



TEOLOGIA ZACHWYTU WEDŁUG ŚW. TOMASZA Z AKWINU

(fragment książki)*

Tyrani, choć tęsknią za dobrem przyjaźni, nie mogą go osiągnąć. Nie szukają oni bowiem wspólnego dobra, ale własnego. Dlatego niewiele albo nic nie łączy ich z poddanymi. Każda zaś przyjaźń buduje się na jakiejś wspólności. Zauważamy, że przyjaźnie zawiązują się między tymi, których łączy pochodzenie albo podobne obyczaje, albo jakakolwiek wspólnota. Dlatego niewielka albo raczej żadna będzie przyjaźń tyrana z poddanymi. Poddani w żaden sposób nie kochają tyrana, skoro on ich niesprawiedliwie uciska. Nie czują się oni kochani przez niego, ale przez niego pogardzani¹.

Te słowa św. Tomasza stanowią odpowiednie tło dla jego nauki o Bogu, który choć jest Panem wszechświata, to jednak nie jest tyranem. Bóg zapragnął przyjaźni z ludźmi i dlatego stał się jednym z nich, związał się z nimi, dzielił ich pochodzenie i obyczaje. Bóg zrobił wszystko, by

człowiek poczuł, że rzeczywiście jest przez Niego kochany.

Chrystus, przyjmując śmierć na drzewie krzyża, zadośćuczynił i zniszczył przeszkodę między Bogiem i ludźmi. Człowiek został uwolniony od grzechu i otrzymał nowe życie. W swojej *Sumie teologii* Tomasz wskazał jeszcze inne skutki trzeciego arcydzieła Chrystusa². „Człowiek dzięki męce Chrystusa poznaje (*cognoscit*), jak bardzo Bóg go kocha. Poznanie to z kolei wywołuje w człowieku miłość do Boga, a na tym polega doskonałość ludzkiego zbawienia”³. W podobny sposób Tomasz kilka lat wcześniej, w dziełku *De rationibus fidei*, pisał o tajemnicy wcielenia Chrystusa: „Po tym najbardziej pokazało się, jak bardzo Bóg kocha człowieka, skoro dla jego zbawienia zechciał stać się człowiekiem. Nic zaś bardziej nie pobudza do miłości, niż gdy ktoś pozna (*cognoscat*), że jest przez kogoś kochany”⁴. Do miłości nie da się kogoś przekonać słowami i deklaracjami. Człowiek tylko wtedy otwiera się na miłość i odpowiada miłością, gdy sam doświadczy i odkryje, że

* T. Gałuszka, *Piękny Bóg, piękny człowiek. Zło z perspektywy teologii piękna Tomasza z Akwinu*, Poznań 2021, Wydawnictwo W drodze, s. 378–386 [w druku].

¹ Tomasz z Akwinu, *De regno ad regem Cypri*, I, c. 10. Wszystkie polskie tłumaczenia zarówno łacińskich dzieł św. Tomasza z Akwinu, jak i innych obcych tekstów autorów dawnych oraz współczesnych należy traktować – o ile wprost nie zaznaczam inaczej w komentarzu – jako przekłady własne.

² Tomasz z Akwinu, *Super Epistolam ad Hebraeos lectura*, prol. (nr 3).

³ Tomasz z Akwinu, *Summa theologiae*, III, q. 46, a. 3, resp.

⁴ Tomasz z Akwinu, *De rationibus fidei ad cantorem Antiochenum*, c. 5.

jest dla kochającego kimś najważniejszym i pożądanym, że znajduje się w centrum jego świata, że kochający się nim zachwyca, przyjmuje bezwarunkowo i w całości, że chce dzielić jego los, a nawet gotowy jest oddać za niego życie.

Tomasz, mówiąc o doświadczeniu bycia kochanym przez Boga, świadomie w obu z przytoczonych fragmentach użył słowa „poznawać”, „myśleć” (*cogitare*), a nie na przykład „doznać” i „poczuć” (*sentire*). Niewątpliwie zmysły i emocje odgrywają istotną rolę zarówno w miłości, jak i wierze. „Kto ma uszy, niech słuca” (Mt 13,9); „Zobaczył i uwierzył” (J 20,8); „Wiara przeciwieź rodzi się ze słuchania” (Rz 10,17). Jednak zdaniem Tomasza miłość i wiarę „odczuwa się” na poziomie ludzkiego umysłu. Miłość i wiara nie są bowiem jakimś doznaniem emocjonalnym czy interesowną i racjonalną kalkulacją, lecz ruchem w kierunku kochanego i pragnieniem bycia coraz bliżej, aż ku zjednoczeniu. Tomasz to „poznawanie”, „myślenie” (*cogitare*) definiuje jako nieustanne poszukiwanie, pogłębianie znajomości, szukanie dopełnienia, satysfakcji i pełni⁵. *Cogitare* bowiem, zgodnie ze swoją łacińską etymologią – *cum-agito* – kryje w sobie ideę wprawiania w ruch⁶.

Kiedy zatem dominikański teolog mówi o doświadczeniu miłości i bycia kochanym, ma na myśli nie tyle stan zaspokożenia, ile dynamiczny proces, angażujący całego człowieka, jego umysł i ciało. To jakby „tańiec”, do którego człowiek zostaje zaproszony, słuca, uczy się kroków, pozwala się prowadzić, wyraża siebie, a przede wszystkim w tańcu jednoczy się we wspólnocie

gestów i myśli. I tutaj pojawia się pewna trudność, z którą zmagał się na początku swojej działalności akademickiej Tomasz: Kto inicjuje ten pierwszy krok, pierwszy ruch, człowiek czy Bóg? Czy Bóg „zmusza” człowieka do poznawania i kochania Go? A może wręcz przeciwnie – zwraca się do człowieka dopiero wówczas, gdy ten zwróci się pierwszy do Niego, zgodnie ze słowami Pisma: „Nawróćcie się do Mnie – wyrocznia Pana Zastępów – a wtedy Ja zwrócę się ku Wam” (Za 1,3)?

Jeszcze w dziełach z lat pięćdziesiątych Tomasz – jak wykazał Jean-Pierre Torrell OP – skłaniał się ku poglądom, że ten pierwszy kluczowy „krok w tańcu”, choćby tylko na poziomie przygotowania i wolnej zgody, powinien być po stronie samego człowieka⁷. „W zgodzie z innymi autorami twierdzimy zatem, że człowiek może się przygotować na przyjęcie łaski uświęcającej tylko dzięki wolnemu wyborowi”⁸. Podobne nauki znajdujemy w *De veritate*⁹. Dominikanin powtórzył tu, że człowiek w wolności i o własnych siłach może przygotować się na przyjęcie łaski, aczkolwiek swoje analizy uzupełnił o jedną ważną obserwację – by otworzyć się na łaskę, potrzebuje on jakiegoś wcześniejszego impulsu, czegoś, co go zainspiruje. Pobudzenie to, choć nie jest jeszcze łaską Boga, stanowi element działania Boga w świecie.

Konieczne jest, aby ruch zwierzęcia po okresie spoczynku poprzedzały inne ruchy, dzięki którym dusza została by po-

⁵ Zob. B. J. Shanley, *Tradycja tomistyczna*, tłum. R. Mordarski, Warszawa 2017, s. 90–92.

⁶ Zob. P. Roszak, *Wiarygodność i Tożsamość*, Kraków 2013, s. 24–25.

⁷ Zob. J.-P. Torrell, *Święty Tomasz z Akwinu – mistrz duchowy*, tłum. A. Kuryś, Poznań–Warszawa 2003, s. 290; zob. także S.-T. Bonino, *L'hérésie pélagienne selon Thomas d'Aquin*, „Nova et Vetera” 2019, t. 94, z. 4, s. 355–382.

⁸ Tomasz z Akwinu, *Scriptum super Sententiis magistri Petri Lombardi*, II, d. 28, q. 1, a. 4, sol.

⁹ Tomasz z Akwinu, *Quaestiones disputatae De veritate*, q. 24, a. 15.

budzona do działania. Gdy więc człowiek zacznie się przysposabiać do łaski, zwracając ponownie swoją wolę do Boga, musi być do tego przywieziony przez jakieś zewnętrzne okoliczności, zwłaszcza przez zewnętrzne ostrzeżenia lub przez cielesne utrapienia, lub przez coś innego, albo przez jakiś wewnętrzny bodziec zgodnie z tym, że Bóg oddziałuje na umysł ludzi, albo też przez oba sposoby na raz¹⁰.

Zewnętrzne i wewnętrzne impulsy miałyby być takimi naturalnymi i zaplanowanymi przez Bożą opatrność „narzędziami”, którymi naprowadzałby człowieka na cel ostateczny. Dopiero pod wpływem impulsu człowiek otwierałby się na spotkanie z osobowym Bogiem. Na początku lat sześćdziesiątych Tomasz skorygował swoje dotychczasowe poglądy. To nie bezosobowy świat popycha nas do Boga, ale On sam jako pierwszy wychodzi w kierunku człowieka i najgłębiej w nim działa¹¹. „Bóg bowiem jest tym, który sprawia, że pragniecie i działacie według Jego upodobania” (Flp 2,13). Kilka lat później dominikanin w *Summie teologii* jednoznacznie podkreślił:

Musimy przyjąć inną przyczynę, a mianowicie wewnętrzną, która od wewnątrz pobudza człowieka do uznania za prawdę tego, co należy do wiary. Pelagianie za tę przyczynę, i to jedyną, uważali wolną wolę człowieka. Dlatego też twierdzili, że sam początek wiary pochodzi od nas [...]. Lecz takie twierdzenie jest błędem. Ponieważ człowiek, uznając za prawdę to, co należy do zakresu wiary, wzbija się ponad swoją naturę, musi to w nas pochodzić od

źródła nadprzyrodzonego, działającego wewnątrz, a tym jest Bóg¹².

Wciąż jednak do wyjaśnienia pozostawało pytanie o sposób działania Boga, który z jednej strony poprzedzałby decyzję człowieka, z drugiej zaś uwzględniałby jego wolność i inicjatywę.

Dla Tomasza punktem wyjścia w rozwiązaniu tej kwestii była wypowiedź Chrystusa: „Nikt nie może przyjść do mnie, jeśli nie przyciągnie go Ojciec, który mnie posłał” (J 6,44). Dominikanin przygotował obszerny komentarz do tego fragmentu, a dokładniej do słowa przyciągnięcie (*tractio*)¹³.

Wcześniej Tomasz miał już okazję dokładnie przeanalizować pojęcie „przyciągnięcia”. W wykładzie do Arystotelesowskiej *Fizyki* zauważył, wydawałoby się oczywisty fakt, że przyciągnięcie jest innego rodzaju ruchem niż choćby pchanie¹⁴. W przypadku przyciągnięcia ten, który przyciąga, musi być cały czas złączony z przyciąganym obiektem; pchanie zaś nie musi spełniać tego warunku w sposób konieczny. Co więcej, jedynym celem i kresem przyciągnięcia, do którego zmierza przyciągany, jest sam przyciągający. On chce zbliżyć się i wręcz zjednoczyć z przyciąganym. Natomiast w ruchu odpychania jest jakiś dystans, a cel nie jest tożsamy z pchającym. W życiu codziennym obserwujemy, że ruch przyciągnięcia wykonujemy w stosunku do tego, czego pragniemy i w czym znajdujemy spełnienie, natomiast odpychamy to, co niechciane i co rodzi trudności. Przyciąga to, co piękne, a odpycha to, co brzydkie. Powracając więc do tematu ruchu przyciągnięcia w kontekście Boga,

¹² Tomasz z Akwinu, *Summa theologiae*, II-II, q. 6, a. 1, resp.

¹³ Zob. Tomasz z Akwinu, *Super Evangelium S. Ioannis lectura*, VI, l. 5 (nr 935).

¹⁴ Zob. Tomasz z Akwinu, *Super Physicam*, VII, l. 3 (nr 904).

¹⁰ Tamże, resp.

¹¹ Tomasz z Akwinu, *Summa contra gentiles*, III, c. 149.

można powiedzieć, że On ani nie odpycha człowieka, ani nie pcha go do jakiegoś niezależnego od siebie celu. On przyciąga człowieka do siebie. Pragnie bliskości i zjednoczenia. Dla Boga bowiem człowiek jest pięknym i „urzekającym”.

To przyciąganie nie ma nic z przymusu, który zniewalał i krępował wolność człowieka. „To, co tutaj powiedziano o przyciąganiu przez Ojca, nie oznacza przymusu, ponieważ nie każdy, kto przyciąga, przymusza”¹⁵. Według Tomasza można wskazać przynajmniej pięć sposobów, jakimi Bóg przyciąga człowieka. W przypadku czterech z nich ograniczymy się tylko do ich krótkiego omówienia. Natomiast nieco dokładniej przyjrzymy się trzeciemu sposobowi, który został umieszczony przez Tomasza w samym centrum jego listy, pomiędzy ludzkim pragnieniem prawdy i pragnieniem miłości, intelektem i wolą.

Pierwszym z tych sposobów Bożego przyciągania jest wewnętrzne, powiedzielibyśmy „prywatne” objawienie. Zdaniem Tomasza doświadczyli go Jan Chrzciciel¹⁶ oraz Szymon Piotr¹⁷. Drugim sposobem działania Boga są cuda. Ich celem jest przede wszystkim „podprowadzanie ludzi do znajomości Boga”¹⁸. Cuda mogą być źródłem zdziwienia i fascynacji Bogiem¹⁹. Jednak jak zauważył dominikanin, zarówno cud, jak i przekonywanie za pomocą argumentów, mogą

być zignorowane przez obserwatora, gdyż „wśród patrzących na jeden i ten sam cud i przysłuchujących się temu samemu kazaniu jedni wierzą, inni zaś nie”²⁰. Te dwa pierwsze sposoby wprost odwołują się do intelektu człowieka. To bowiem, co on poznał, nie było rezultatem ani jego rozumowania, ani intelektualnych poszukiwań. Prawda została mu objawiona z zewnątrz, przez samego Boga. Człowiek stał się uczestnikiem wydarzenia, w które może wejść i dać się mu pociągnąć, ale może też pozostać na zewnątrz. Przyjęcie zaś prawdy i doświadczenie przyjemności i radości z odkrycia czegoś zupełnie nowego rodzi w człowieku pragnienie zgłębiania, szukania i odkrywania źródła tej prawdy – samego Boga.

Dwa ostatnie sposoby Bożego przyciągania, czyli czwarty i piąty, dotyczą wprost miłości i ludzkiego pragnienia kochania. Powiedzieliśmy, że człowiek odnajduje radość i rozkosz nie tylko w poznaniu prawdy (*contemplatio*), ale również w jej poszukiwaniu (*inquisitio*). To poszukiwanie jest prawdziwą „miłosną pasją”, którą Tomasz porównał do relacji pomiędzy zakochanymi. Kochający nie zatrzymuje się w poznaniu kochanego, ale daje się mu pociągnąć, a równocześnie pragnie być przez niego pociągany. Tomasz, opisując ten czwarty sposób działania Boga, przywołał jeden z fragmentów Pieśni nad Pieśniami: „Olejkiem wyłanym jest twoje imię [...]. Pociągnij mnie za sobą, biegnijmy! (1,3–4). Piątym natomiast sposobem Bożego przyciągania jest „wewnętrzne poruszenie” (*interior instinctus*), czyli wspomniany już Tomaszowy „instynkt Ducha Świętego”. To bezinteresowny dar Boga, dzięki któremu człowiek zostaje pobudzony i pociągnięty do wiary, że On

¹⁵ Zob. Tomasz z Akwinu, *Super Evangelium S. Ioannis lectura*, VI, l. 5 (nr 935).

¹⁶ Zob. tamże, I, l. 14 (nr 277).

¹⁷ Zob. tamże, VI, l. 5 (nr 935); tenże, *Super Evangelium S. Matthaei lectura*, XVI, l. 2 (nr 1379).

¹⁸ Tomasz z Akwinu, *Summa theologiae* (??) II–II, q. 178, a. 1, ad 4. Na temat cudów w nauce Tomasza z Akwinu zob. T. Gałuszka, *Odnowa w lasce. Teologia charyzmatów św. Tomasza z Akwinu*, Kraków 2018, s. 101–106; J. Pyda, *Wcielanie Słowa jako cud w teologii św. Tomasza z Akwinu*, Warszawa 2018 [rozprawa doktorska, obroniona w 2019 roku na Papieskim Wydziale Teologicznym w Warszawie].

¹⁹ Zob. Tomasz z Akwinu, *Summa theologiae*, III, q. 44, a. 3, ad 1.

²⁰ Tamże, II–II, q. 6, a. 1, resp.

istnieje (*credere Deum*), że On jest godny zaufania (*credere Deo*) oraz że warto za Nim pójść (*credere in Deum*). Dominikanin tym razem sięgnął aż po trzy cytaty biblijne, w tym również przytoczył – oprócz słów z Listu do Filipian (2,13) i Księgi Przysłów (21,1) – fragment z Księgi Proroka Ozeasza: „Przyciągnąłem ich więzami ludzkimi, więzami miłości” (11,4).

Podsumowując, Bóg pociąga człowieka od strony intelektu tym, co przekracza ludzkie zdolności rozumowania – objawieniami i cudami, a od strony woli tym, co dotyczy pragnienia dobra – przyjemnością poznawania i wzbudzaniem pragnień. Człowiek może już teraz doświadczyć życia i działania Boga, a równocześnie jako wędrowiec wciąż do Niego zmierza. Bóg pozwala mu zakosztować już teraz tych rzeczywistości, których on jeszcze nie osiągnął. Dokładnie pomiędzy tym „już” i „jeszcze nie”, wiarą i nadzieją, Tomasz umieścił trzeci sposób, w jaki Bóg pociąga do siebie człowieka – Jego urok, powab, wdzięk, piękno.

Ktoś pociąga drugiego, działając urokiem (*alliciendo*) [...]. W ten sposób ci, którzy przystępują do Jezusa, pociągani są przez Ojca ze względu na autorytet Ojcowskiego majestatu. Ten bowiem, kto wierzy w (*credit in*) Chrystusa, w to mianowicie, że On jest Synem Boga, tego Ojciec, czyli Ojcowski majestat, pociąga do Syna [...]. Tak oto pociągani są przez Ojca ci, którzy są urzeczeni (*allecti*) Jego majestatem²¹.

Koncepcja Boga, który pociąga człowieka urokiem i pięknem własnego majestatu, jest oryginalnym pomysłem Tomasza.

²¹ Tomasz z Akwinu, *Super Evangelium S. Ioannis lectura*, VI, l. 5 (nr 935).

W słowniku dominikanina działanie urokiem, czyli urzeczenie, było bezpośrednio związane z doświadczeniem zachwytu pięknem tak rzeczy materialnych, jak i duchowych. Trzeba zauważyć, że Tomasz we wczesnej twórczości, zwłaszcza przed powstaniem trzeciej części *Sumy teologii*, nie tylko nie stosował tego określenia odnośnie do Boga, ale interpretował je zazwyczaj negatywnie jako „zwodzić”²². Wyraźna zmiana nastąpiła dopiero około 1270 roku w trakcie przygotowania komentarza do Ewangelii według św. Jana. Już na początku swojego komentarza stwierdził on: „Słowo chciało upodobnić się do ludzi [...], aby w ten sposób wybranych ludzi przyciągnąć do siebie słodyczą obcowania ze sobą”²³. Natomiast w trakcie wykładu do szóstego rozdziału tej Ewangelii Tomasz po raz pierwszy podkreślił, że Bóg działa również urokiem. Piękno Boga więc nie zwodzi, ale urzeka i zachwyca.

W późniejszych tekstach, tak jakby sam będąc pod urokiem własnego odkrycia, że Bóg pociąga urokiem, często powracał do tego tematu, zwłaszcza w kontekście działania i osoby Chrystusa: „[Strażnicy] po niewielu słowach Chrystusa zostali pochwyteni i urzeczeni do kochania Go”²⁴; „Piotr urzeczony słodyczą chwały, chciałby na zawsze pozostać na tej górze [z Chrystusem]”²⁵; „Chrystus, gdy tylko chciał, mocą Bożą przemieniał ludzkie dusze [...], także poprzez zewnętrzne działanie urokiem”²⁶; „Człowiek powinien pamiętać w sposób

²² Zob. Tomasz z Akwinu, *Super primam Epistolam ad Corinthios lectura*, XII, l. 1 (nr 1263); tenże, *Super librum Dionysii De divinis nominibus*, IV, l. 22; tenże, *Expositio super Iob ad litteram*, XLI, v. 20; tenże, *Summa theologiae*, I, q. 65, a. 1, ad 3; II–II, q. 186, a. 3, ad 4.

²³ Tomasz z Akwinu, *Super Evangelium S. Ioannis lectura*, I, l. 7 (nr 178).

²⁴ Tamże, VII, l. 5 (nr 1108).

²⁵ Tomasz z Akwinu, *Super Evangelium S. Matthaei lectura*, XVII, l. 2 (nr 1454).

²⁶ Tomasz z Akwinu, *Summa theologiae*, III, q. 44, a. 3, ad 1.

szczególny: o chwale Bożej i o karze wiecznej; jedno nas urzeka, a drugie przeraża”²⁷.

Piękno majestatu Boga, które objawia się w Chrystusie, jest tak mocne, że człowiek, który go doświadcza, reaguje i odpowiada całym sobą, umysłem i ciałem. Boży wdzięk porusza go i dotyka, a nawet „wyrywa” go i „wyprowadza poza siebie”. W spotkaniu z pięknem Boga człowiek – jak pisał dominikanin w ostatnim i niedokończonym komentarzu biblijnym do Księgi Psalmów – może wręcz przeżyć ekstazę.

Ekstaza (*exstasis*), tłumaczy się z greckiego jako „wyjście” (*excessus*), mianowicie umysłu, gdyż człowiek znajduje się poza sobą. A odbywa się to na dwa sposoby. Pierwszy to bycie urzeczonym przez coś doskonalszego [...]. Gdy duch człowieka wychodzi z siebie, wówczas mówi się, że jest urzeczony przez kontemplację i miłość. Boża miłość bowiem – jak pisał Pseudo-Dionizy w *O imionach Bożych* – wywołuje ekstazę, gdyż sprawia ona, że człowiek żyje już nie swoim życiem, ale Boga²⁸.

Zgodnie z Tomaszową teologią ekstazy, kochający ujęty pięknem kochanego zostawia wszystko i siebie samego oraz kieruje się ku niemu po to, by być całkowicie dla drugiego i się z nim zjednoczyć²⁹. Kochający upatruje sens i cel swojego życia nie w sobie samym, lecz w ukochanym. Ten natomiast, kto doświadcza miłości Boga i Jego piękna, odpowiada miłością w zachwycie, czyli ekstazą. „Miłość Boża wprowadza w ekstazę, to znaczy wznosi człowieka poza samego

siebie, nie pozwalając mu do siebie należeć, ale do tego, którego się kocha [...] do istoty miłości Bożej należy, aby kochający nie pozostał w sobie, lecz przebywał z ukochanym”³⁰. To wszystko, czego doświadcza urzeczony człowiek – wyjście z siebie, rozlewanie się miłości i pragnienie zjednoczenia – jest obrazem wewnętrznego życia samego Boga. „Także i sam Bóg, przyczyna wszechrzeczy, pod wpływem nadmiaru miłosnej dobroci, wychodzi poza siebie, gdy rozłącza swoją opatrność na wszystko, co istnieje”³¹.

Można więc powiedzieć, że człowiek jako stworzony na obraz Trójcy Świętej objawia, kim jest sam Bóg, natomiast jako ukierunkowany na miłość i zwrócony ku kochającemu objawia, jak żyje sam Bóg. Bóg bowiem nie tylko istnieje we wspólnocie Osób Boskich, ale również żyje i kocha, podobnie jak człowiek nie tylko istnieje we wspólnocie ludzi, ale również odkrywa, że ma żyć i kochać.

Powróćmy do przytoczonej już wcześniej wypowiedzi Tomasza: „Człowiek dzięki męce Chrystusa poznał, jak bardzo Bóg go kocha. Poznanie to z kolei wywołało w człowieku miłość do Boga, a na tym polega doskonałość ludzkiego zbawienia”³². Chrystus ukrzyżowany również przyciąga człowieka. „A Ja, gdy zostanę wywyższony nad ziemię, pociągnę wszystkich do siebie” (J 12,32). Jednak Chrystus nie pociąga wewnętrznym objawieniem, gdyż umysł wchodzi w ciemność; nie dokonuje On cudu, gdyż oglądamy tylko ludzką porażkę; nie pociąga On przyjemnością poznawania prawdy, gdyż krzyż jest głupotą i skandalem; nie wzbudza On również w widzących wielkich pragnień, gdyż w swojej brzydocie krzyż

²⁷ Tomasz z Akwinu, *In salutem Angelicam vulgo Ave Maria expositio*, a. 5 (nr 76).

²⁸ Tomasz z Akwinu, *In psalmos Davidis expositio*, XXX, nr 1.

²⁹ Zob. Tomasz z Akwinu, *Quaestiones disputatae De veritate*, q. 13, a. 2, ad 9; tenże, *Summa theologiae*, I–II, q. 28, a. 3; II–II, q. 175, a. 2, ad 1.

³⁰ Tomasz z Akwinu, *De perfectione spiritualis vitae*, c. 11.

³¹ Tomasz z Akwinu, *Summa theologiae*, II–II, q. 175, a. 2, ad 1.

³² Tamże, III, q. 46, a. 3, resp.

wywołuje niechęć i wstręt. Chrystus ukrzyżowany pociąga wyłącznie urokiem miłości, który przekracza ludzki intelekt i wolę. Piękno ukrzyżowane – niewinny Chrystus wydobywa człowieka z jego brzydoty. Odpowiedzią na Jego miłość może być tylko miłość. Dominikanin skomentował przytoczony wyżej cytat z Ewangelii według św. Jana w następujący sposób: „A zatem »wywyższony nad ziemię, pociągnę wszystkich«, przez miłość, »do siebie. Ukochałem cię odwieczną miłością, dlatego nadal rozciągam łaskę nad tobą« (Jr 31,3). W tym bowiem najbardziej ujawnia się miłość Boga do człowieka, że zechciał za niego umrzeć”³³.

Niestety, sam Tomasz nie zdążył już rozwinąć swojej genialnej intuicji, dotyczącej działania Boga przez urok i piękno. Jego myśl natomiast zgłębiał i rozwijał polski mistyk Joachim Badeni OP³⁴. Koncepcję Akwinaty wyraził on w postaci łacińskiej sentencji – *causa finalis agit allieciendo*, czyli – jak tłumaczył ojciec Badeni – „przyczyna celowa działa urokiem”³⁵. Wśród jego licznych refleksji odnajdujemy również taką niezwykle ważną obserwację na temat Bożego działania pięknem:

Światło i żar to właściwości płomienia symbolizujące obecność i działanie Boga. Właściwości te są dwoistym działaniem tej samej istoty ognia i jako takie wzajemnie się przenikają. Płomień świeci i parzy jednocześnie. Urokiem światła przyciąga wędrowca pustyni i nocy; żarem odrzuca tego, kto chciałby bezmyślnie go dotknąć. Wyraża on realizmem konkretnego symbolu właściwości Istoty Boga: urok i nietykalność Tajemnicy. Biblia przekazuje nam symbol Płomienia, tajemnicę obecności i działania Boga – tajemnicę głębi Obłoku³⁶.

Urok i nietykalność są cechami piękna Boga. Piękno to zarazem przyciąga i nie pozwala się zawłaszczyć postronnemu, niezaangażowanemu widzowi. Ono przyciąga, rani, rozpala i potęguje pragnienie. Piękno zaś fałszywe daje się już teraz opanować i w końcu, zamiast zachwyty, pojawia się frustracja. Fałszywe piękno okazuje się tylko stworzoną fasadą, imitującą i podszywającą się pod prawdziwe piękno.

³³ Tomasz z Akwinu, *Super Evangelium S. Ioannis lectura*, XII, l. 5 (nr 1673).

³⁴ J. Badeni OP poznał Tomaszową koncepcję w 1948 roku w trakcie wykładu dominikańskiego teologa Romualda Kosteckiego OP, który w jednym ze swoich późniejszych dzieł pisał: „Bóg zawsze uprzedza dusze swoją łaską. To On pierwszy pociąga je ku sobie, przemienia od wewnątrz, daje im nadprzyrodzone piękno i możliwość odpowiedzi miłością na miłość. Nasza miłość jest tylko odpowiedzią na uprzednią miłość ze strony Boga, który ukochał każdą duszę, zanim ona jeszcze istniała”, zob. R. Kostecki, *Tajemnica życia nadprzyrodzonego*, Warszawa 1975, s. 292.

³⁵ *Dyskusja o duszpasterstwie akademickim*, „Znak” 1966 (styczeń–luty), R. XVIII, nr 139–140; zob. także J. Badeni, *W świetle ducha*, opr. M. Biskup, Poznań 2013, s. 86.

³⁶ J. Badeni, *Mistyka codzienności*, Poznań 2018, s. 168.

BIBLIOGRAFIA:

- Badeni J., *W świetle ducha*, opr. M. Biskup, Wydawnictwo „W drodze”, Poznań 2013.
- Bonino S.-T., *L'hérésie pélagienne selon Thomas d'Aquin*, „Nova et Vetera” 2019, t. 94, z. 4, s. 355–382.
- Dyskusja o duszpasterstwie akademickim*, „Znak” 1966 (styczeń–luty), R. XVIII, nr 139–140, s. 15–41.
- Gałuszka T., *Odnowa w łasce. Teologia charyzmatów św. Tomasza z Akwinu*, Wydawnictwo Esprit, Kraków 2018.
- Kostecki R., *Tajemnica życia nadprzyrodzonego*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1975.
- Pyda J., *Wcielenie Słowa jako cud w teologii św. Tomasza z Akwinu*, Warszawa 2018 [niepublikowana rozprawa doktorska, obroniona w 2019 roku na Papieskim Wydziale Teologicznym w Warszawie].
- Roszak P., *Wiarygodność i Tożsamość. „Teologia wiary” św. Tomasza z Akwinu i współczesność*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2013.
- Shanley B. J., *Tradycja tomistyczna*, tłum. R. Mordarski, Wydawnictwo „W drodze”, Warszawa 2017.
- Torrell J.-P., *Święty Tomasz z Akwinu – mistrz duchowy*, tłum. A. Kuryś, Wydawnictwo „W drodze”, Poznań–Warszawa 2003.

Theology of Delight According to St. Thomas Aquinas

(Summary)

Teologia zachwytu według św. Tomasza z Akwinu

(Streszczenie)

The article is an excerpt from a monograph. It discusses the issue of charm (allure) and admiration in the work of St. Thomas Aquinas. An allure is a way to attract an observer and an incentive for relationships. A delight, on the other hand, is a spontaneous human response to the experience of beauty, as well as the orientation of will and intellect towards the object. Aquinas, in his late works (after 1269), introduced the category of charm and delight as an explanation of the action of God, who attracts with beauty, and of the reaction of man, who responds freely to the discovered beauty.

Key words: Thomas Aquinas, a theological aesthetics, beauty, delight

Przedmiotem prezentowanego tekstu, będącego fragmentem monografii, jest zagadnienie uroku (powab) i zachwytu w twórczości św. Tomasza z Akwinu. Powab jest sposobem przyciągania obserwatora i zachętą do relacji. Zachwyty zaś jest spontaniczną odpowiedzią człowieka na doświadczenie piękna oraz ukierunkowaniem intelektu i woli ku przedmiotowi. Akwinata w swojej późnej twórczości (po 1269 r.) wprowadził kategorię powabu i zachwytu jako wyjaśnienie z jednej strony działania Boga, który pociąga pięknem i z drugiej strony reakcji człowieka, który w wolności odpowiada na odkryte piękno.

Słowa kluczowe: Tomasz z Akwinu, estetyka teologiczna, piękno, zachwyty

TOMASZ GAŁUSZKA OP:

dr hab. prof. Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II. Specjalizuje się w historii inkwizycji i nowych ruchach religijnych w średniowieczu. Interesuje się historią papieżstwa i zakonów mendykantkich XIV wieku oraz paleografią łacińską, epigrafiką i kodykologią. Trzykrotny laureat konkursu „Studiów Źródłoznawczych” im. prof. Stefana Kuczyńskiego (IH PAN) dla najlepszych polskich książek z dziedziny źródłoznawstwa i nauk pomocniczych historii oraz książkowych edycji źródłowych z zakresu średniowiecza i okresu nowożytnego do końca XVIII wieku. Najważniejsze publikacje: *Badania nad Biblią w XIII wieku* (2005); *Tomasza*

z Akwinu Lectura super Matheum cap. I-II. Studium historyczno-krytyczne i edycja tekstu (2011); *Henry Harrer's «Tractatus contra beghardos». The Dominicans and Early 14th Century Heresy in Lesser Poland* (2015); *Inkwizytor też człowiek. Intrygujące karty Kościoła* (2016); *Proces beginek świdnickich w 1332 roku. Studia historyczne i edycja łacińsko-polska* (2017) [współautorstwo: P. Kras, A. Poznański]; *Fratres apud sanctam crucem. Z badań nad dziejami dominikanów w Brzegu* (2018) [współautorstwo: K. Kaczmarek].

Adres e-mail: tomasz.galuszka@upjp2.edu.pl